

Alicja Pihan-Kijasowa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O regionalności siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych. Część 1: druki lubelskie

Kaznodziejstwo europejskie, ukształtowane na wzorcach retoryki antycznej, swoimi korzeniami sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. W Polsce natomiast jego początki datuje się na XIII wiek¹. W XVII wieku, a więc w czasie mnie interesującym, kazanie to jedna z częstszych form wypowiedzi publicznej. Powstawały wówczas liczne i obfite zbiory kazań różnego typu, zarówno wygłaszanych w kościele do wiernych, jak i różnorodnych kazań okolicznościowych na uroczystości religijne i świeckie. Dokładnej ich liczby nie znamy. Z zestawienia Marka Skwary wiemy jednak, że wśród nich istotne miejsce, także jeśli chodzi o liczbę zachowanych tekstów, zajmują różnego typu mowy pogrzebowe. Autor bibliografii tekstów funeralnych spisał ich ponad 600, w tym około 400 kazań². Najliczniej ukazywały się w pierwszej połowie wieku, zwłaszcza w drugiej jego ćwierci, kiedy rocznie wydawano ponad 10 takich druków³. Tłoczyły je pewnie wszystkie ówczesne oficyny wydawnicze, które korzystały z ustalonego wzorca drukarskiego:

Schemat ten obowiązywał w całej Europie i przyjęły go w większości (przynajmniej niektóre jego elementy) wszystkie wyznania. Na karcie tytułowej znajduje się rozbudowany tytuł, informacje o zmarłym (tytuły i sprawowane funkcje), imię

¹ Por.: T. Szostek, *Kazanie*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 317–319; zob. też: A. Pihan-Kijasowa, *Kreacja pochwały w barokowych kazaniach pogrzebowych*, w: *Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2013, s. 616.

² M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009.

³ *Ibidem*, s. 68.

i nazwisko autora oracji, miejsce wydania, drukarnia, rok wydania. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się najczęściej drzeworyt (miedzioryt) herbu rodziny zmarłego, pod nim kilkuwersowy (4–10 wersów) napis na herb. Na stronie następnej dedykacja, czasem kilka [...]. Każde kazanie rozpoczyna temat – kilkuwersowy (czasem tylko jeden wyraz), łaciński lub polski (często i łaciński, i polski) cytat ze Starego lub Nowego Testamentu. Po kazaniu występuje niekiedy elogium albo wierszowane utwory funeralne (epitafia, treny, żale)⁴.

Autorami kazań były oczywiście osoby duchowne, na ogół znane z imienia, nazwiska oraz sprawowanych aktualnie funkcji kościelnych, bowiem takie informacje znajdują się na karcie tytułowej. Jednak, jak sygnalizuje Skwara:

Zachowała się spora liczba kazań, których autorzy są znani, ale teksty te zostały wydane [przygotowane i skierowane do druku – przyp. A.P.K.] przez kogoś innego. Wydaje się uzasadnione pytanie o stopień ingerencji tych wydawców w tekst wygłoszony. Idealna sytuacja to taka, kiedy wydawca otrzymał od autora manuskrypt i wydał go drukiem bez żadnych zmian. [...] Jednak informacje zawarte w wielu przemowach świadczą, że często było inaczej⁵.

Zdarzało się, że inny uczestnik uroczystości pogrzebowej spisał kazanie ze słuchu i następnie oddawał je do druku, bądź też wydawca wysyłał na uroczystość pogrzebową pisarza, który zapisywał to, co słyszał, następnie tekst dostarczał wydawcy, który go drukował⁶. Sytuacje takie dotyczą także tekstów funeralnych drukowanych w Lublinie, np. kazania w lubelskim kościele z okazji pogrzebu Aleksandra z Mirowa Myszkowskiego, wygłaszanego przez karmelitę bosego Anioła od św. Teresy: „A Przez Iego Mci X. Iakuba RoŃtkowskiego – jak czytamy na karcie tytułowej – Kanonika ChełmŃskiego, TyŃzowieckiego, DubińŃskiego Plebana, do Druku podane. Z DOZWOLENIEM STARSZYCH. W LUBLINIE, w Drukarni Jana Wieczorkowicza”. Na ile więc taki tekst odpowiada temu, co rzeczywiście było wygłaszane, stwierdzić dziś nie sposób.

Jak sygnalizowałam, w XVII wieku kazania pogrzebowe drukowano niemalże masowo i w produkcji tej uczestniczyły pewnie wszystkie oficyny wydawnicze: małopolskie, wielkopolskie, śląskie, mazowieckie, pomorskie, kresowe. Z każdego ośrodka drukarskiego do dziś dochowało się sporo wydawanych przez nie tekstów kazań. Tak bogata baza źródłowa, o zróżnicowanej proveniencji regionalnej, skłania do postawienia pytania o regionalne nace-

⁴ Ibidem, s. 67–68.

⁵ Ibidem, s. 61.

⁶ Ibidem, s. 62.

chowanie tych tekstów. Zagadnienie to można rozważać w kilku wymiarach: nie tylko w wymiarze językowym, ale też biorąc pod uwagę różne inne aspekty – historyczne, społeczne, kulturowe, czyli np. można patrzeć na problem z perspektywy lokalnych oficyn drukarskich i wydawców kazań, związków autora kazania z regionem, pozycji i związków z regionem osoby zmarłej, której kazanie było poświęcone, czy też osoby, której było dedykowane, można także spojrzeć z perspektywy różnych lokalnych wydarzeń, które w kazaniach były przywoływane. Oczywiście w artykule wszystkich tych problemów nie jestem w stanie poruszyć, a nawet nie ma takiej potrzeby. Zasygnalizuję tylko te zagadnienia, które warunkują bądź warunkować mogą regionalność języka rozpatrywanych tekstów, a więc te, które badaniom historycznojęzykowym są najbliższe.

Rozpocznijmy od lokalnych, lubelskich oficyn drukarskich i wydawców barokowych kazań. Siedemnastowieczny Lublin z pewnością nie był silnym ośrodkiem wydawniczym, jednak już wówczas pewną liczbę funeralnych tekstów czytelnikowi dostarczył. Korzystając z bibliografii sporządzonej przez Skwarę, można obliczyć, że na ponad 600 wytłoczonych wówczas w polskich oficynach kazań, 27 (niespełna 5%) opublikowały drukarnie lubelskie. Nie jest to zapewne wiele, jednakże w tym czasie Lublin, jak wiemy, nie należał ani do znaczących, ani legitymujących się dłuższą tradycją ośrodków wydawniczych. Bo choć pierwsza drukarnia powstała tu już około 1547 roku, to była to drukarnia hebrajska założona przez Icchaka ben Chaima i Josefa ben Jakoba Jakara⁷. Pierwsza polska drukarnia w mieście zaś to dopiero rok 1630, kiedy oficynę założył Paweł Konrad, a po jego śmierci w 1636 roku prowadziła ją do 1649 roku wdowa Anna Konradowa. W 1649 roku Anna sprzedała drukarnię Janowi Wieczorkowiczowi, swemu przyszłemu mężowi⁸. Konradowie, Paweł, a następnie Anna, wydali łącznie 19 polskojęzycznych kazań pogrzebowych, co stanowi znaczący odsetek (34%) ich polskojęzycznej produkcji (łącznie znanych do dziś polskojęzycznych pozycji wydali 56: Paweł Konrad 26, zaś Anna 30)⁹. Natomiast spod pras Jana Wieczorkowicza, właściciela oficyny w latach 1649–1656, wyszło 20 polskojęzycznych pozycji, w tym 7 kazań pogrzebowych (czyli 35% jego polskojęzycznej produkcji). Po śmierci Jana Wieczorkowicza i krótkim powrocie do drukarstwa Anny, w 1661 roku na kilka lat (do 1667) oficyna przeszła na własność Stanisława Krasuńskiego. W ciągu sześcioletniej pracy wydał tylko 8 druków, wszystkie polskojęzyczne, jednak

⁷ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1, *Małopolska*, cz. 2, *Wiek XVII–XVIII*, vol. 2, *L–Ż i drukarnie żydowskie*, red. J. Pirożyński, Kraków 2000, s. 406.

⁸ *Ibidem*, s. 406–407; W. Gramatowski, *Konrad Paweł*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa – Łódź 1972, s. 435–436; *ibidem*, *Wieczorkowicz Jan*, s. 949.

⁹ *Drukarze dawnej Polski...*, vol. 1, *A–K*, s. 333, 339.

kazań pogrzebowych wśród nich nie było¹⁰. „Dalsze losy drukarni [po 1667 roku – przyp. A.P.K.] nie są znane. Mając na uwadze jednak stopień zużycia materiału typograficznego, można założyć, że działalność oficyny w sposób naturalny wygasła”¹¹. Przez najbliższe kilkanaście lat najpewniej w Lublinie nie działał żaden polski warsztat drukarski. Dopiero w 1683 roku, a więc po 16 latach, prasy uruchomili jezuici¹². I choć ich produkcja wydawnicza zdominowana była przez literaturę religijną i panegiryczną, w tym kazania i mowy okolicznościowe (łącznie do końca XVII wieku jezuici wydali 35 polskich druków)¹³, to jednak wśród nich znalazło się tylko jedno znane dziś kazanie pogrzebowe, wydane w 1694 roku.

O pierwszych lubelskich drukarzach (wydawcach 19 kazań pogrzebowych) i ich związkach z regionem, czyli Pawle Konradzie i Annie Konradowej, nie mamy zbyt wielu informacji. Wiemy tylko, kiedy prowadzili lubelskie oficyny wydawnicze, a więc kiedy z pewnością byli związani z Lublinem (Paweł: 1630–1636; Anna: 1636–1649 i do 1661, kiedy, po śmierci męża Jana Wieczorkowicza, sygnowała druki swoim imieniem i nazwiskiem), natomiast miejsca ich pochodzenia nie znamy¹⁴. Najmniej wiadomo o Pawle Konradzie. Pewne jest tylko, że z Lublinem był związany w latach 1630–1636, kiedy prowadził tam drukarnie. Nie wiemy, gdzie się uczył fachu drukarskiego, a także, czy wcześniej związany był z jakimś innym warsztatem. Niewiele więcej wiemy o Annie Konradowej. Domniemywać jedynie można, że sztukę drukarską poznała w warsztacie swego męża Pawła i że z Lublinem związana była do 1661 roku (po mężu Pawle Konradzie przejęła warsztat w 1636 roku), kiedy drukarnia przeszła na własność Krasuńskiego. Więcej informacji zachowało się o trzecim lubelskim drukarzu, wydawcy siedmiu kazań pogrzebowych, Janie Wieczorkowiczu. Co prawda nieznaną jest data jego urodzenia, ale wiadomo, że na świat przyszedł w Solcu (w Małopolsce), prawo miejskie przyjął już zaś w Lublinie. Tu też mieszkał aż do śmierci¹⁵. Był więc Wieczorkowicz Małopolaninem związanym z regionem miejscem urodzenia i działalności drukarskiej. Większość swego życia spędził w Lublinie.

Nie zachowały się natomiast żadne informacje o zespołach drukarskich (zecerach, redaktorach, korektorach) lubelskich oficyn Konradów i Wieczorkowicza. Nie wiemy więc, kto składał teksty, kto zajmował się korektą itd.

¹⁰ Ibidem, s. 352–354.

¹¹ Ibidem, vol. 2, *L–Ż*, s. 407.

¹² Ibidem, s. 407.

¹³ Ibidem, vol. 1, *A–K*, s. 281.

¹⁴ Ibidem, s. 332, 337.

¹⁵ Ibidem, vol. 2, *L–Ż*, s. 647 i n.; W. Gramatowski, *Wieczorkowicz Jan*, s. 949.

Podobnie brak informacji o osobach związanych z drukarnią jezuicką w czasie, gdy ukazało się jedyne wydane przez nich kazanie pogrzebowe.

Autorami barokowych kazań pogrzebowych były, oczywiście, osoby duchowne – księża, zakonnicy reprezentujący różne zakony. W Lublinie swoje teksty funeralne drukowali jezuita, karmelici bosi, dominikanie, kanonicy regularni, bernardyni, augustianie. Większości z nich imię, nazwisko, często też aktualnie pełnione funkcje odnotowane są na karcie tytułowej. Nie znaczy to jednak, że ustalenie ich pochodzenia i związków z regionem trudności nie naręcza. Wręcz przeciwnie. Byli to ludzie bardzo ruchliwi, przynosili się z miejsca na miejsce, a Małopolska, czy konkretnie Lublin były tylko miejscem czasowego ich pobytu. Parę przykładów: Piotr Stanisław Dunin¹⁶, jezuita, urodził się w Wielkopolsce (1633), do zakonu wstąpił w Krakowie (1651), filozofię studiował w Prowincji Czeskiej (1655–1658), a teologię w Krakowie (1661–1665), następnie był profesorem retoryki w Jarosławiu (1665–1666) i w Rawie (1667–1668), przez kilka lat (1674–1677) był misjonarzem dworskim prymasa Andrzeja Olszowskiego, w latach osiemdziesiątych zaś najpierw prefektem szkół we Lwowie (1680–1681), później rektorem w Przemyślu (1686–1689), natomiast pod koniec swego życia pracował jako misjonarz dworski kanclerza Jerzego Denhoffa. Dunin był znanym w swoich czasach kaznodzieją, głosił homilie w Poznaniu, Toruniu, Lwowie, Piotrkowie i Lublinie. Zmarł w 1704 roku w Krakowie. Wyraźniejsze związki z Lublinem obserwujemy w przypadku autora innego kazania wydanego w Lublinie – jezuita Stanisława Szałapskiego¹⁷, który – co prawda – urodził się na Mazowszu (ok. 1600), do zakonu wstąpił w Krakowie (1616), jednak w Lublinie przebywał nieco dłużej, pełniąc tu funkcję wicerektora i rektora miejscowych szkół jezuickich (1636–1639). Zmarł również w Lublinie (1639). Można sądzić¹⁸, że okresowo z Lublinem związani też byli np.: dominikanin Modest Pietrzakowicz, profesor filozofii u lubelskich dominikanów; Augustyn Wituński, lektor filozofii w lubelskim klasztorze bernardyńskim; Czesław Bajer, przeor lubelskiego klasztoru dominikanów; Hieronim Makowski, lubelski kaznodzieja związany z zakonem dominikanów; jezuita Rafał Jączyński¹⁹, który w Lublinie niósł posługę zarażonym (tu zmarł w 1659). Autorów siedemnastowiecznych kazań pogrzebowych drukowanych w Lublinie, których możemy z całą pewnością określić jako Małopolan z urodzenia i przez dłuższy czas związanych z Lublinem, wielu nie

¹⁶ Na podstawie: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, Kraków 1996, s. 137.

¹⁷ Na podstawie: *ibidem*, s. 656–657.

¹⁸ Na podstawie zapisów na kartach tytułowych kazań ich autorstwa, wydawanych w różnych oficynach i miastach.

¹⁹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 248.

znajdziemy, ale nie dlatego, że takich nie było bądź byli nieliczni, ale z powodu niedostatków biografistyki. O wielu autorach wiemy tylko tyle, ile zapisano na kartach tytułowych ich kazań. A ponieważ najczęściej dysponujemy pojedynczymi zaledwie tekstami danego autora, więc i informacje mamy skąpe. Toteż szczególnie cenne są dla nas te nieliczne kompletniejsze biografie, które pozwalają jednoznacznie regionalnie określić autora kazania. Na przykład Małopolaninem z urodzenia był jezuita Andrzej Skibicki²⁰, urodzony w 1599 roku w Małopolsce (miejscowość nie jest znana), który do zakonu wstąpił w Krakowie w 1618 roku (tu też zmarł w 1655 roku), natomiast funkcje kościelne i zakonne pełnił w Lublinie i Jarosławiu: był prefektem szkół i następnie rektorem w Lublinie (1632–1646), później instruktorem III probacji i rektorem w Jarosławiu (1646–1652).

Spójrzmy teraz na siedemnastowieczne kazania pogrzebowe wydawane w Lublinie z perspektywy prezentowanego w nich języka. Oglądowi poddałam pięć tekstów drukowanych w oficynie prowadzonej wprawdzie przez Pawła Konrada – jeden tekst, Annę Konradową – dwa teksty i Jana Wieczorkowicza – dwa teksty.

Generalnie można powiedzieć, że przejrane kazania ujawniają wszystkie charakterystyczne cechy siedemnastowiecznej polszczyzny ogólnej, obejmujące i ortografię, i fonetykę, i morfologię, i składnię, znane z wielu innych tekstów tego czasu, a więc niestanowiące właściwości wyłącznie małopolskich, np.:

1. Z pewnością cechą polszczyzny ogólnej była w XVII wieku skłonność do pisowni fonetycznej²¹, usankcjonowana przeciw autorytetem Knapskiego. W przejranych tekstach nie stanowi ona zjawiska częstego, podobnie zresztą jak w innych ówczesnych tekstach drukowanych we wszystkich regionach, wbrew pojawiającym się opiniom, że było to zjawisko częste w siedemnastowiecznych drukach; prowadzone obecnie badania szczegółowe pokazują, że odsetek zapisów uwidaczniających różne typy asymilacji wahał się zaledwie w granicach 2%²². W przejranych tekstach kazań także znalazła się grupa przykładów pokazująca zwłaszcza asymilacje pod względem dźwięczności, porównywalna w zakresie frekwencji z tekstami innych regionów, jak: *cięzki* (Mak 2[A3]), *ścieszka* (Mak 2,B2).

2. W wielu siedemnastowiecznych tekstach drukowanych we wszystkich regionach zauważamy, choć występującą ze zróżnicowaną regionalnie fre-

²⁰ Na podstawie: *ibidem*, s. 620.

²¹ *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2002, s. 37–38.

²² Ustna informacja uzyskana od doktorantki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, Anny Pyrkosz, która prowadzi badania nad grupami spółgłoskowymi w drukach średniopolskich.

kwencją, antycypacyjną i perseweracyjną wtórną nosówkę ϵ , w takich wyrazach, jak: *ziemia* czy *bankiet*²³. Analizowanym tekstom pisownia taka też jest znana, ale spotykana raczej sporadycznie (*bankiet* M2v).

3. Liczniejsze są przykłady denazalizacji wygłosowego $\epsilon > e$ (typ *pisze*)²⁴ i lubelskie kazania są pod tym względem porównywalne z drukami innych regionów. Jako o swego rodzaju osobliwości wspomnę nie o druku lubelskim, ale zamojskim z 1620 roku, autorstwa ks. Błażeja Waglicjusa, wydanym przez oficynę Akademii Zamojskiej, w którym z dużą konsekwencją rozróżniano nosówkowe i beznosówkowe formy zaimków *mię, cię, się* || *mie, cie, sie* w zależności od tego, czy łączą się z czasownikiem, czy też nie, np.: *staralem sie* || *aby cię [...]* *nie raczono* (Wag A2). Tekst ten w tym zakresie odbiega od ówczesnej normy drukarskiej obserwowanej w drukach wszystkich regionów (nie tylko w kazaniach). Jak wiemy, nawet drukarnie krakowskie, które w XVI wieku zasadę tę stosowały konsekwentnie i propagowały jako normę, zasadniczo zarzuciły ją już w latach osiemdziesiątych XVI wieku²⁵. Tymczasem w drugim dziesięcioleciu XVII wieku w zamojskiej oficynie ukazują się teksty wciąż przestrzegające repartycji nosówkowych i beznosówkowych form zaimków²⁶.

4. Nieco inne niż obecnie zakresy stosowania *ś, ź, ć* i odpowiadających im twardych *s, z, c*; jak dowiodła Irena Bajerowa w swojej pracy o polszczyźnie XVIII wieku, jeszcze w ostatniej ćwierci wieku poprzedniego (czyli wieku XVII) zakresy występowania miękkich *ś, ź, ć* i ich twardych odpowiedników nie pokrywały się w pełni z dzisiejszymi zakresami²⁷. Tym wyraźniejsze musiało to być w dziesięcioleciach poprzednich²⁸. I rzeczywiście, w przejranych kazaniach lubelskich zjawisko jest dobrze zaświadczone, choć jego interpretacja nie wydaje się prosta i oczywista. Chodzi tu bowiem o zapisy typu: *za-*

²³ *Polszczyzna XVII wieku...*, s. 50–51.

²⁴ *Ibidem*, s. 49.

²⁵ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 291; B. Matuszczyk, *Regionalizmy polszczyzny literackiej drugiej połowy XVI w. w świetle języka przekładów Biblii. Zagadnienia normy językowej*, Roczniki Humanistyczne. Językoznawstwo. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1989–1990 (wyd. 1992), 37–38, z. 6, s. 30–31.

²⁶ Choć taki zwyczaj drukarski w odniesieniu do drugiego dziesięciolecia XVII wieku uznać należy za nietypowy, to jednak nie jest to przykład odosobniony. Podobną konsekwencję w przestrzeganiu repartycji nosówkowych i beznosówkowych form zaimków obserwujemy, na przykład, w północnokresowym druku z 1615 roku, a także w kilku tekstach małopolskich. Zob. A. Pihan-Kijasowa, *Literacka polszczyzna Kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań 1999, s. 90–91.

²⁷ I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964, s. 34. Zob. też: M. Weiss-Brzezina, *Uwagi o stosunku spółgłosek środkowej językowych do zębowych na podstawie rękopisów od 2. poł. XVIII do początku XIX w.*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1971, 10, s. 129.

²⁸ Por. *Polszczyzna XVII wieku...*, s. 58–59.

cmiono (Rost C2v), *zle* (Rost C2v), *wezmie* (Rost Cv) (trudno stwierdzić stan w zakresie *s* ze względu na pisownię długiego *f*, za którym mogła się kryć zarówno głoska twarda, jak i miękka). Odrębność takich zapisów (*zaczmiono*, *zle*, *wezmie*) wynika tylko z braku znaku diakrytycznego nad literą, trudno więc stwierdzić, czy to tylko niedostatek edytorski, czy może odzwierciedlenie ówczesnej fonetyki.

5. Skłonność do rozszerzania artykulacji *i*, *y* przed *l*, *ł*, np. *odmienielo się* (Mak Ev). Zjawisko to różnie jest oceniane i interpretowane w pracach historycznojęzycznych, ale, z niewielkimi tylko wyjątkami, uznaje się je za właściwość, która swoim zasięgiem objęła większość dialektów języka polskiego²⁹, choć też, wbrew temu co twierdził Zdzisław Stieber³⁰, charakteru masowego nigdy nie miało, przynajmniej w odniesieniu do tekstów drukowanych³¹. Podobnie jest w lubelskich kazaniach.

6. Jako formy znane wielu regionom zaliczyć wypada nieprzegłoszone postaci wyrazów typu *powieda* (Rost Cv), *powiedano* (Rost B3v) i pochodnych. Halina Wiśniewska w swoim artykule *Regionalizmy czy kolokwializmy?* określiła je jako dawne kolokwializmy i taka kwalifikacja wydaje się trafna³².

Cytować można jeszcze wiele charakterystycznych dla XVII wieku, a nieobecnych już w dzisiejszej polszczyźnie, form językowych. Pojawiają się one we wszystkich przejranych kazaniach lubelskich, znane są także drukom innych regionów. Ale tłoczone w Lublinie kazania mają też swoją językową specyfikę. Zaświadczają bowiem kilka przynajmniej cech, które charakteru ogólnego, jak się wydaje, nie miały. Na plan pierwszy wysuwają się liczne przykłady mieszania głoski syczącej i szumiącej. Gdy problem dotyczy wahań w zapisie *z* i *ż*, można mieć wątpliwości, czy chodzi tu o faktyczny fonetyzm, czy też brak kropki nad *ż* bądź kropka redundantna wynika z niestaranności lub defektów technicznych warsztatu. Taki sposób pisania (mieszanie liter *z* i *ż*) jest wręcz masowy w niektórych lubelskich drukach, np. w kazaniu o. Mariana od Aniołów, wydanym przez ks. Bartłomieja Kańskiego w drukarni Wieczorkowicza, czy w kazaniach ks. Hieronima Makowskiego, dominikanina i kaznodziei lubelskiego, wydawanych u Anny Konradowej, np.: *zadnego* (Kan D2v), *poboznych* (Mak [C4]), *rozmnozone* (Kan [C4v]), *nabożeństwa* (Kan D), *powazna* (Kan B3) || *rozumieć* (Mak [B4]), *żowie się* (Mak [B4]), *żyskiem* (Mak 2Bv), *mużyce* (Mak 2B2v), *odżywiali się* (Mak C3), *nażywa się* (Rost

²⁹ Ibidem, s. 46.

³⁰ Z. Stieber, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1958, s. 35.

³¹ *Polszczyzna XVII wieku...*, s. 46–47; A. Pihan-Kijasowa, *Literacka polszczyzna Kresów północno-wschodnich...*, s. 108.

³² H. Wiśniewska, *Regionalizmy czy kolokwializmy? (na przykładzie książki zлочыніцў z lat 1644–1647)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 1986, 12, s. 329–341.

A3) i wiele innych. Jednakże formułowanie wniosków natury fonetycznej na podstawie tego typu zapisów byłoby dużą nieostrożnością.

Za bardziej znaczące uznają te zapisy, w których zamiast dwuznaków *cz*, *sz* postawiono pojedynczą literę *c* bądź *s*, np.: *rzecy* (Kan D2v), *dziejcznych* (Kan Dv), *Katholicka* ‘katoliczka’ (Pierz B3v); *nieślufna* (Kan [C4]), *strafnych* (Kan [C4]), *zeflego* (Kan A3v), *Niepierfyna* ‘nie pierwszyczna’ (Kan B2v), *profących* (Rost [C4]), *uprafaycie* (Rost [C4v]), *pifąc* (Rost C2). Ten typ zapisów szczególnie częsty jest w kazaniu o. Mariana od Aniołów wydanym przez ks. Bartłomieja Kańskiego, ponadto w kazaniu ks. Jakuba Rostkowskiego, w kazaniach ks. Hieronima Makowskiego i w kazaniu ks. Modesta Pierzakowicza. Wyszły one spod pras Pawła Konrada, Anny Konradowej i Jana Wieczorkowicza. A więc bez względu na oficynę ta właściwość w drukach jest obecna, choć statystyka pokazuje, że szczególnie często zapisy takie pojawiają się w tekstach tłoczonych przez Wieczorkowicza, jedyne pewnego Małopolanina wśród lubelskich drukarzy. Ale też w tych samych drukach zauważamy zjawisko odwrotne, czyli zapisywanie dwuznaków *cz*, *sz* zamiast spodziewanych *c* i *s*, np.: *chćiał rzecz* (Mak C2), *kupieczkim* (Kan B3), *Łaczniey* (Kan C3), *niechcze* (Kan [C4]), *obieczał* (Kan [D4]), *obieczią* (Kan C2), *panuiących* (Kan C3v), *porzuczenia* (Mak [A4]), *Pofzpeczone* (Pietrz B3), *rzuczał* (Mak B3v), *Zaczney* ‘zacnej’ (Rost Bv); *żkutkow* (Kan [A4]), *rozfzadzone* (Kan B2), *pfzuie* (Kan D2v).

Wskazane pisowniane odstępstwa od normy dotyczą tylko tych dwóch szeregów. Na ogół teksty są pisane poprawnie (pomijając diakrytykę), opuszczenie litery, wstawienie zbędnej, czy pomylenie liter, jeśli się zdarza, to zazwyczaj sporadycznie, także inne dwuznaki zapisywano zgodnie z normą. Tymczasem cytowanych wyżej zapisów (*pifąc* || *pfzuie*) w wymienionych kilku drukach jest sporo. Warto w tym miejscu również odnotować, że uchybień pisownianych w zakresie mieszania szeregu *S* i *Ś* właściwie nie znają kazania drukowane w Wielkopolsce, ani też w oficynach krakowskich, wzorcowych dla stabilizującej się wówczas normy językowej. Można więc, jak sądzę, uznać wyżej przytoczone ustalenia za argumenty przemawiające za możliwością traktowania takich zapisów jako fonetyzmy, a więc zdarzające się przejawy wymowy mazurzącej i za wiążące się z tym zjawisko hiperpoprawności. Wschodnia granica mazurzenia przebiega przecież na wschód od Lublina, około Łańcuta i Leżajska, a więc mazurzenie Lublin obejmuje³³. Badacze polszczyzny dawnych tekstów lubelskich (i ogólnie małopolskich) obserwowali podobne zjawisko tak w drukach, jak i w dokumentach rękopiśmiennych³⁴. Musiała to więc być

³³ K. Dejna, *Dialekty polskie*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1973, s. 105.

³⁴ Np.: T. Skubalanka, *O języku Biernata z Lublina*, w: *Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984, s. 31 (badaczka jako przejawy mazurzenia interpretuje zapisy typu *bucenie*, *piegza*);

na tyle silna cecha lokalna, że nie udało się jej całkowicie wyeliminować nawet w drukach, zwłaszcza tłoczonych w prowincjonalnych oficynach. Do podobnych konstatacji dochodzą autorzy *Polszczyzny XVII wieku*, pisząc: „Istotną przyczyną większości wahań w obrębie spółgłosek syczących i szumiących wynikała z mazurzenia, które występowało w Małopolsce, na Mazowszu i na Śląsku [...] Mazurzeniu towarzyszyły hiperyzmy, występujące przede wszystkim w drukach z Małopolski, rzadziej z Mazowsza lub Śląska”³⁵.

Z wyraźniejszych zjawisk językowych, które w świetle dzisiejszej wiedzy uznajemy za uwarunkowane regionalnie, wskazać można charakterystyczne, choć rzadkie w omawianych tekstach, przykłady zaniku rezonansu nosowego wygłosowej samogłoski tylnej q ($> o$). Oczywiście częstsze jest przejście wygłosowego $ę$ w e , ale była to cecha znana ówczesnej polszczyźnie ogólnej³⁶. Natomiast denazalizacja wygłosowego q była z pewnością terytorialnie ograniczona. I Małopolska jest jednym z tych obszarów, gdzie zjawisko było i jest znane³⁷. Jak pisze Wiśniewska w pracy o *Lubelskich zeznaniach sądowych z XVII wieku*: „nieliczne przykłady informują o wymowie spotykanej do dziś u mieszkańców Lublina oraz na ziemiach wschodnich, np. brak rezonansu nosowego wygłosowej samogłoski nosowej tylnej (*przed Panio Matko*)”³⁸. W tych samych tekstach badaczka zaobserwowała jeszcze jedną osobliwość w zakresie nosówki tylnej, mianowicie jej szeroką realizację w postaci grupy *am* zarówno w śródgłosie, jak i w wygłosie³⁹. W lubelskich drukach funeralnych taka realizacja, jako rzadka, pojawia się w kazaniach Hieronima Makowskiego wydawanych w oficynie Anny Konradowej. Są to takie zapisy, jak: $q > o$: *kończo* (Mak E) i $q > am$: *Sam* ‘są’ (Mak 2Bv), *przyniosam* ‘przyniosą’ (Mak 2A2v) czy *samsiadow* ‘sąsiadów’ (Mak 2[B3]). I choć ten typ w XVII wieku pojawiał się także poza Małopolską (np. Śląsk)⁴⁰, to polszczyźnie ogól-

H. Wiśniewska, *Właściwości gramatyczne polskich rękopisów Sebastiana Fabiana Klonowica*, w: H. Wiśniewska, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 171 (autorka z dużą ostrożnością mówi o śladach mazurzenia w tekstach Klonowica: „Jakby nikt ślady mazurzenia przejawiają się w pisowni *gros*, *Tomas* – ale są to wyrazy obcego pochodzenia, więc to może być powodem takiej pisowni; *wtory rasz*; w rymach: *przyszła* – *Wisła*”).

³⁵ *Polszczyzna XVII wieku...*, s. 61.

³⁶ *Ibidem*, s. 49.

³⁷ K. Dejna, *Dialekty polskie*, s. 259.

³⁸ H. Wiśniewska, *Lubelskie zeznania sądowe z XVII wieku jako przykład dwufazowego procesu komunikacji*, w: eadem, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, s. 132.

³⁹ H. Wiśniewska, *Zeznania sądowe jako źródło informacji o kulturze językowej pisarzy lubelskich XVII wieku*, w: *Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*, s. 167.

⁴⁰ A. Kowalska, *Język polski w XVI-wiecznych księgach miejskich Tarnowskich Gór*, Wrocław 1965, s. 33–34.

nej był wówczas obcy. Jak dowodzi Wiśniewska: „Szeroka wymowa samogłoski nosowej tylnej, właściwa językowi polskiemu do zaniku iloczasu samogłosek, stała się już chyba w badanym okresie przejawem wymowy regionalnej niektórych obszarów Polski”⁴¹.

Poza cechami dyferencjującymi dany obszar, specyfikę regionu można postrzegać także poprzez frekwencję form, znanych co prawda szeroko, ale szczególnie wyróżniających dany region. Zwłaszcza częstość przewyższająca średnią ogólnopolską, czy też średnią innych regionów jest zauważalna i postrzegana jako właściwość odróżniająca dany teren od pozostałych. Ogląd kazań drukowanych w Lublinie pozwala kilka cech tak właśnie zinterpretować, np. występowanie starszej grypy *ir(z)*, jak *pirzy się* (Rost B2), *powirzchowne* (Rost C2). Choć w XVII wieku ciągle jeszcze ważyły się losy tej grupy i zapisy oboczne są znane wszystkim regionom⁴², to w drukach lubelskich, a szczególnie wydawanych w oficynie Wieczorkowicza, jest to zjawisko częste, na taką skalę innym tekstom funeralnym nieznaną.

Szczegółowa analiza statystyczna ujawniłaby zapewne jeszcze inne cechy językowe, które wyróżniają siedemnastowieczne lubelskie druki funeralne pod względem frekwencji użycia form wariantywnych. Wydaje się jednak, że nawet te wskazane przykładowo, dla ilustracji, sygnalizują problem regionalizmu frekwencyjnego i jego rolę w terytorialnej identyfikacji tekstów.

Reasumując. Omawiane kazania pogrzebowe są tekstami w dużej mierze spetryfikowanymi. Kaznodzieje posiłowali się istniejącymi wzorami i zbiorami mów funeralnych, więc, można przypuszczać, ich osobisty wkład w budowę tekstu niejednokrotnie był dość ograniczony. Niewykluczone, że przejmowane były także wzorce językowe. To być może jest jedną z przyczyn ograniczonej liczby form odrębnych, uwarunkowanych regionalnie. Drugą tego przyczyną jest zapewne tzw. językowy biogram autorów kazań. Wiemy, jak ruchliwi byli to ludzie, jak często zmieniali miejsce pobytu, w ilu ośrodkach byli kaznodziejami, a więc z iloma odmianami polszczyzny się stykali. To z pewnością pomagało im eliminować wyrazistsze czy inaczej – rażące regionalizmy z ich tekstów. Ponadto, przygotowując kazanie do publikacji, bez wątpienia poddawali je szczegółowszej kontroli również językowej. Drugim etapem kontroli była natomiast oficyna wydawnicza zatrudniająca, poza zecerami, także redaktorów i korektorów. O lubelskich zespołach drukarskich, jak wspomniałam, nie

⁴¹ H. Wiśniewska, *Zeznania sądowe jako źródło informacji o kulturze językowej pisarzy lubelskich XVII wieku*.

⁴² *Polszczyzna XVII wieku*, s. 43–44; A. Kowalska, *Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1525–1742)*, Wrocław 1986, s. 53; A. Pihan-Kijasowa, *Literacka polszczyzna Kresów północno-wschodnich...*, s. 61–62; R. Pawłowska, *Fonetyka języka polskiego nauczanego w Gdańsku w XVII wieku*, Gdańsk 1979, s. 43–44.

wiemy właściwie nic. Ale uderza, że tekstami najbardziej odbiegającymi pod względem językowym od przeciętnego stanu ówczesnej polszczyzny ogólnej, a nawet od innych druków lubelskich, są te, które wyszły spod pras Jana Wieczorkowicza. A o nim właśnie mamy pewne wiadomości, co do jego nie tylko małopolskich korzeni, ale i długotrwałych związków z tym regionem. Wydaje się to znaczące. Sądzić można, że także pracownicy jego tłoczni byli miejscowego pochodzenia. Mamy więc zapewne kolejny argument przemawiający za tezą o wpływie drukarza na językowy kształt wydawanych przez niego tekstów, zwłaszcza w zakresie pisowni i fonetyki.

Źródła lubelskie wraz ze stosowanymi skrótami

- X. Bartłomiej Kański, *WIZERUNK PRAWDZIWEGO IASTRZĄBA Ku wiecznemu odpoczynkowi wylatującego. W WIELMOŻNYM PANU, Jego Mości Pánu ALEXANDRZE Z MIROWA MYSZKOWSKIEM Tyszowieckiemu Staroście &c.* Przez Wielebnego Oycá Maryana od Anyołów Kármelitę Boffjego w Kościele Lubeljskim S. Iozepha Wielebnych Pánien Zakonnych Kármelitánek Boffjych, 12 Lipcá Roku Pańskiego, 1650. pokazány. A przez Xiędza BARTŁOMIEIA KANSKIEGO Bakałarza Sławney Akademiei Krakowskiej do Druku podany. Z dozwoleńiem Starszych. W Lublinie, w Drukárni Janá Wieczorkowiczá – **Kan**.
- X. Hieronim Makowski, *PROPORCE DO KLEYNOTU TROYKOPIYNEGO STAROZYTNEY FAMILIEY, IASNIE WIELMOŻNYCH Ich Mościow PP. SZARYUSZOW ZAMOYSKICH. Wyśtáwione ná pogrzebie Iego Mości Pana FLORIANA ZAMOYSKIEGO, CHORĄZEGO CHEŁMSKIEGO*, Przez X. HIERONYMA MAKOWSKIEGO Świętego Pijmá Bákálárzá, Káznodzieię Lubeljskiego, Zakonu Káznodzieięjkiego w Kościele Zámoyjskim Fárnym 31 Auguśtá, Anno Domini MDCXXXVIII [1638]. Zá Dozwoleńiem Stárjsjych – **Mak 2** [u Anny Konradowej, Lublin po 31 VIII 1638]⁴³.
- X. Hieronim Makowski, *TRZY SPLENDORI ZACNOSCI BIALOGŁOWSKIEJ. Pokázáne ná Pogrzebie Iey Mości Paniey, P. EWY ANNY PSZONCYNEY. CHORĄZINEY CHEŁMSKIEY*. Przez X. Hieronyma Makowskiego, S. Pijmá Doktorá, Káznodzieię Lubeljskiego, Zakony Káznodzieięjkiego. W Kościele Lubelskim, S. Stanisława, Oycow Dminikanow. (. April. Anno Dño 1643. Typis Viduanis – **Mak** [u Anny Pawłowej Konradowej, Lublin, po 9 IV 1643]⁴⁴.
- X. Modest Pierzakowicz, *Gorskość śmierci. Na Pogrzebie Iasnie Wielmożney Iey Mości Pániey, P. Theophili z Tęczyna Kopciowey Woiewodzanki Lubelskiej, W Kościele Opoljskim wjpomnioná*. Przez X. Modesta Pierzakowicza świętey Theologiey Lektorá, y na ten czás u Oycow Dominikanow Lubelskich Philosophiey Profeffora, 1635 W Lublinie u Páwłá Konrádá – **Pierz**.

⁴³ M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, s. 409–410, poz. 298.

⁴⁴ Ibidem, s. 410, poz. 299.

- X. Iakub Rostkowski, IASTRZĘBIEC GNIAZDA SZLÁCHECKIEGO. W OSOBIĘ IEGO MCI PANA ALEXANDRA Z MIROWA MYSZKOWSKIEGO. Tyszowieckiego &c. STAROSTY Pogrzebnym Kazaniem zalecony. W Kościele Lubelskim W. Oycow Kármelitow Bossych: 12 Lipca Roku Páńskiego 1650. Przez W.O. Anyoła od S. Teresy tegoż Zakonu. A przez Iego Mći X. Iakuba Rostkowskiego, Kanonika Chełmskiego, Tyszowieckiego, Dubinskiego Plebana, do Druku podane z Dozwoleniem Starszych. W Lublinie w Drukárni Janá Wiczorkowiczá – **Rost**.

Druk zamojski

- X. Błażei Waglicyus, NA POGRZEB Jáfnie Wielmoznego Pána Jego Mći P. ADAMA SIENIAWSKIEGO, PODczáfżego Koronnego, Stárofty Iáworowjkiego. KAZANIE. Przez X. Stanisława à Jesu, Zakonniká Oycow Cármitow Bofych czynone w Brzeżániech, dnia 21 Octobra, w Święto 11000. Dźiuewic. 1619. Wydáne przez X. Błażeiá Waglicyufá Plebaná Olejzyckiego. W Zamościu, Dniá 13. Februar. Roku Páńskiego 1620 – **Wag**.

Alicja Pihan-Kijasowa

On Regional Qualities of 17th-Century Funeral Sermons. Part One: Lublin Prints

In the 17th century, funeral sermons were a frequent type of public address. Over six hundred of such sermons were published in Poland at the time. They were published by presses all around Poland, so that each region is represented in the production. Consequently, funeral sermons are a good source for research in regional varieties of Polish in the 17th century. The article presents the problem on the example of printed material from Lublin, published in the press owned by Paweł Konrad, Anna Konradowa, and Jan Wiczorkowicz. The inspection of the texts has shown that they represent typical qualities of 17th-century standard Polish, as well as regional differential and frequency-based qualities. Because sermons were written not only by authors from Małopolska, it can be assumed that their language was largely influenced by editors and printers.

KEYWORDS: funeral sermons, Lublin printing presses, regional variety.

prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa – Zakład Lingwistyki Antropologicznej, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania badawcze: historia języka polskiego, zwłaszcza doby średniopolskiej, polszczyzna Kresów Wschodnich, kontakty językowe polsko-wschodniosłowiańskie, historia nauki i instytucji naukowych (głównie wielkopolskich).